

Tomasz Maćkowski

(Wydział Historyczny, Uniwersytet Gdański)

Między obrazami a słowami – problem interpretacji ikonografii artefaktów na przykładzie gdańskich tokenów „zwierzęcych” z lat 1574–1577

W ciągu ostatniej dekady materialne wytwory człowieka zyskały nową falę zainteresowań badawczych. Interdyscyplinarne studia nad Teorią Aktora-Sieci i *new materialism* zaproponowały dowartościowanie roli tzw. nie-ludzi w rozwoju cywilizacyjnym, podkreślając ich równoprawność (z ludźmi), jako podmiotów kreujących otaczającą rzeczywistość¹. Nie ulega dziś wątpliwości coraz bardziej jaskrawo zarysowujący się fakt, że rzeczy, którymi otacza się człowiek, mają wpływ na jego zainteresowania, preferencje, kompetencje, komunikację i sposób postrzegania świata. Ta perspektywa badawcza prowokuje także historyków do postrzegania przeszłości w innym niż dotychczas świetle i stawiania wobec niej nowych pytań². Na gruncie historii sztuki przykładem podejścia wpisującego się w nowatorski trend jest książka Antoniego Ziemby traktująca malarstwo w kategoriach wytworzonych przez człowieka przedmiotów³. Autor pisze we wstępie: „[przedmioty] są sprawcze, gdyż dyktują mu [człowiekowi] horyzont poznania, widzenia i poczucia przestrzeni i skali, a także wymuszają określone zachowania, przymuszają do ruchu, gestu, działania, manipulowania przedmiotem, poruszania nim i poruszania się”⁴. Gotyckie obrazy są coraz ważniejsze dla historyków z jeszcze jednego powodu. Wpisując postaci świętych w realia piętnastowiecznej egzystencji, stają się nieocenionym często źródłem wiedzy dla badaczy dawnej kultury materialnej i codziennego życia.

¹ Ewa Domańska, Przemysław Urbańczyk, „Archeologia i historia”, w *Przeszłość społeczna. Próba konceptualizacji*, red. Stanisław Tabaczyński et al. (Poznań: Wydawnictwo Poznańskie, 2012), 861.

² Domańska, „Wiedza o przeszłości – perspektywy na przyszłość”, *Kwartalnik Historyczny* 70(2) (2013): 273; eadem, „Historia w kontekście posthumanistyki”, *Historyka* 45 (2015): 12–21.

³ Antoni Ziemia, *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1500*, t. 3, *Wspólnota rzeczy. Sztuka niderlandzka i północnoeuropejska 1380–1520* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2015).

⁴ *Ibidem*, 9–10.

Ostatnie ćwierćwiecze ustawiło historię kultury materialnej wespół z jej siostrą – archeologią historyczną – na drodze, która wiedzie badania nad dawną egzystencją ludzką ku nowym możliwościom⁵. Nieprzebrane liczby średniowiecznych i nowożytnych artefaktów pozyskiwanych współcześnie podczas badań archeologicznych przeprowadzanych w posiadających starą metrykę ośrodkach miejskich, podają badaczom ogromną bazę źródłową obrazującą różnorodne przejawy dawnego życia zawodowego i prywatnego. Jest to niwa ciągle bardzo słabo rozpoznana. Historycy więcej wiedzą o średniowiecznych wojnach i traktatach pokojowych niż choćby o codziennej higienie ówczesnych ludzi. Świat *profanum* nie znajdował przed wiekami takiego uznania w dziełach dawnych skrybów jak sfera *sacrum*, co nie może dziwić, zważywszy, że w istocie samo pismo przynależało do tej drugiej. Jest to jednym z powodów bezradności historyków wobec wielu wydobywanych spod ziemi artefaktów, które, często zachowane jedynie fragmentarycznie, pozostają na tyle obce współczesnym realiom, że nie sposób ich choćby pobieżnie zidentyfikować. Toteż przedmioty te zalegają w archeologicznych magazynach bądź są traktowane jako niewartościowe i stąd niekwalifikujące się jako zabytki.

Ikonografia niejednokrotnie stanowi jedyną szansę na rozwiązanie zagadek związanych z funkcjonowaniem dawnych artefaktów. Jednak tu pojawia się poważny problem: Na ile przedmioty ukazane w malarstwie mają charakter symboliczny, a na ile stanowią odbicie realnego życia? Oczywiście dużo zależy w tej mierze od interpretacji dzieła sztuki. Problem ten świetnie oddaje dyskusja nad treścią obrazu Jana van Eycka *Portret małżonków Arnolfinich*, który w ciągu ostatniego stulecia doczekał się aż kilkudziesięciu interpretacji⁶. Sam tytuł tego słynnego malowidła powszechnie przyjął się pod wpływem analizy dokonanej przez wybitnego historyka sztuki Erwina Panofskiego w 1934 r.⁷ Panofski zdefiniował scenę główną jako akt zawarcia przysięgi małżeńskiej, a wszystkie przedmioty otaczające parę zostały odczytane w symbolicznym, głęboko mistycznym i teologicznym sensie, w sposób uzasadniający słuszność tezy przewodniej. Nie było tu nic przypadkowego i nieznaczącego.

Taki odbiór generuje u historyka dwa zasadnicze pytania: W jakim stopniu dzieło przepojone symboliką może być źródłem historycznym w badaniu codziennej egzystencji? Co ważniejsze: Na ile interpretacja tego, co symboliczne, zatem z definicji niejednoznaczne i niedookreślone – może być rozpatrywana w kategoriach obiektywnych? Innymi słowy, czy osoba interpretująca dzieło sztuki jest w stanie się uwolnić od prezentystycznych skojarzeń lub wynikających z nich subiektywnych przekonań na temat dawnej rzeczywistości? Czy faktycznie jest

⁵ Por. Domańska, Urbańczyk, „Archeologia i historia”, 862–865.

⁶ Jan van Eyck, *Portret małżonków Arnolfinich* (1434), The National Gallery, London.

⁷ Erwin Panofsky, „Jan van Eyck's Arnolfini Portrait”, *Burlington Magazine* 64(372) (1934): 117–127.

tak, że odczytanie symbolicznej ikonografii więcej mówi o interpretującym podmiocie niż intencjach twórcy?

Jak się okazało, ów obraz można odczytać zupełnie inaczej, co wykazał kurator londyńskiej National Gallery – Lorne Campbell⁸. Campbell podszedł do interpretacji obrazu jak historyk starający się uwiarygodnić w źródłach tożsamość namalowanych osób i zweryfikować, czy ów sam akt małżeństwa w 1434 r. mógł mieć miejsce. Badacz ten zwraca także uwagę, że przedmioty namalowane na obrazie wcale nie muszą mieć symbolicznego znaczenia, gdyż wyobrażają rzeczywiste wnętrze piętnastowiecznej sieni. Natomiast namalowana para po prostu wita przybywających gości widocznych w lustrze.

* * *

Ta sama problematyka odnosi się do źródeł materialnych z komunikatami ikonograficznymi, szczególnie takich, gdzie zawarta na nich symbolika stanowi jedyny dotyczący ich przekaz.

Przykładem trudnej do rozszyfrowania ikonografii są gdańskie tokeny (żetony) ołowiane z przedstawieniami zwierząt. Były one wykorzystywane przez władze miejskie Gdańska w latach 1574–1577, a więc w okresie przygotowań miasta w obronie swoich wolności do konfrontacji z Koroną, a ostatecznie do starcia z królem Stefanem Batorym. Był to czas nasilonych robót fortyfikacyjnych, budowy Bramy Wyżynnej, obwałowań, wznoszenia bastei, a także przekopania kanału Nowej Motławy tworzącego obecnie istniejącą Wyspę Spichrzów.

O artefaktach tego typu wiadomo, że były wykorzystywane przez Urząd Wałowy (*Wallamt, Wallbau, Wallgebäude*) dla rozliczenia obowiązkowych robót szarwarkowych oraz innych prac na rzecz miasta⁹. Niemal wszyscy mieszkańcy Gdańska byli zobowiązani pod koniec XVI w. do 14 dni szarwarku, przynajmniej po jednym tygodniowo¹⁰.

Urząd Wałowy został powołany w połowie XVI w. do wykonywania postanowień władz miasta odnośnie do budowania fortyfikacji, zarządzania i nadzoru nad pracami oraz napraw istniejących już umocnień¹¹. Początkowo na jego czele stało dwóch „panów wałowych” (*Wallherren*), wyłanianych spośród członków Rady, który to skład poszerzono o dwóch (od 1635 r. czterech) dorocznie wybieranych reprezentantów

⁸ Lorne Campbell, *The Fifteenth Century Netherlandish Paintings* (London: National Gallery, 1998), 174–211. Dyskusję wokół interpretacji tego obrazu omawia Ziemia, *Sztuka Burgundii i Niderlandów 1380–1500*, t. 2, *Niderlandzkie malarstwo tablicowe 1430–1500* (Warszawa: Wydawnictwo Uniwersytetu Warszawskiego, 2011), 136–137.

⁹ Tomasz Maćkowski, „Funkcjonowanie miejskich żetonów wałowych (*wallzeichen*) oraz szarwarkowych (*scharwerkzeichen*) w nowożytnym Gdańsku”, *Przegląd Numizmatyczny* 3 (2008): 60–65.

¹⁰ Max Foltz, „Der Danziger Stadthaushalt am Ende des 16. Jahrhunderts”, *Zeitschrift des Westpreußischen Geschichtsvereins* 69 (1907): 150.

¹¹ Paul Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, Bd. 2 (Danzig, 1918), 166, przyp. 4 – najstarsze wzmianki źródłowe o funkcjonowaniu tego urzędu pochodzą z 1547.



Fot. 1. Tokeny „zwierzęce” wykorzystywane przez władze Gdańska w latach 1574–77, fot. ze zbiorów autora*

* Wszystkie prezentowane w artykule zdjęcia tokenów pochodzą z kolekcji prywatnych; autor dysponuje ich pełną dokumentacją na potrzeby naukowe oraz prawami do ich publikacji.

Trzeciego Ordynku oraz jednego ławnika (od 1678 r.)¹². Obok nich w skład urzędu wchodził główny inżynier (*Wallbaumeister*), a także ponad dwudziestu urzędników administrujących robotami – różnego typu pisarzy wałowych, narzędziowych, taczkarzy¹³. Jednym z nich był „*Zeichenwerfer*”, który rozdawał pracownikom ołowiane tokeny, wymieniane następnie w ratuszu na gotówkę¹⁴. W połowie XVI w. były to 2 grosze za dzień pracy¹⁵. Pod koniec stulecia zwiększono dniówkę do 4 groszy¹⁶. Te ołowiane znaki rozliczeniowe były określane jako „*Wallzeichen*” lub „*Wallteken*”. Zazwyczaj na szarwarkowych znakach ołowianych widnieje herb miasta; czasami są to narzędzia pracy – łopaty, kosa, taczki. Ich wspólnym wyróżnikiem spośród innych (poza bardzo rzadkimi przypadkami) jest występowanie w ich symbolice dodatkowych oznaczeń: kwiatków, koniczynek, gwiazdek, kul – które prawdopodobnie określały ich wartość¹⁷.

Jedną z grup tego typu tokenów są znaki przedstawiające (zamiast herbu miasta – jak to bywało wcześniej) zwierzęta. Biorąc pod uwagę, że były one wydawane w okresie najbardziej wzmózonych robót fortyfikacyjnych w dziejach Gdańska, obecnie dosyć licznie występują w wykopaliskowych badaniach archeologicznych. Są one odnajdywane w bardzo różnych miejscach, często w dawnych wysypiskach, w warstwach przemieszanej ziemi, stąd kontekst kulturowy ich występowania nie zawsze jest jednoznaczny i nie ułatwia ich właściwego rozpoznania.

Z całą pewnością dobór zwierząt umieszczonych na tokenach nie był przypadkowy. Celem niniejszego artykułu jest rozpatrzenie różnych przesłanek, mogących wskazać klucz, wedle którego posłużono się tą ikonografią. Jednak o udzielenie jednoznacznej odpowiedzi o ich znaczenie, przy współczesnym stanie wiedzy, będzie niezmiernie trudno. Przyczyn tego jest kilka:

1) nie są obecnie znane źródła pisane, które odnosiłyby się do zawartej na tokenach gdańskich ikonografii. Mimo ich bardzo licznego występowania w znaleziskach archeologicznych, sukcesem badawczym jest odnalezienie jakichkolwiek informacji pisanych o ich funkcjonowaniu w dawnym życiu. Jednak nawet gdy na takowe się natrafi, mają one charakter ogólny, nie zawierają dokładnych danych o wyglądzie znaków. Skazuje to badaczy co najwyżej na wstępne i hipotetyczne rozpoznanie oparte na ich symbolice;

2) najcenniejszymi wskazówkami pozwalającymi na właściwą interpretację konkretnych tokenów są zawarte na nich napisy. Lecz są to przypadki stosunkowo

¹² Ostateczny skład *Eltermanns-Compan* zarządzających *Wallgebäude* ustanowiono w 1678 r., por. Gottfried Lengnich, *Ius publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, hrsg. Otto Günther (Danzig, 1900), 354, pkt 1.

¹³ Archiwum Państwowe Gdańsk (dalej AP Gdańsk) 300, 20/28, s. 3–29.

¹⁴ Max Foltz, *Geschichte des Danziger Stadthaushalts* (Danzig, 1912), 149.

¹⁵ Simson, *Geschichte der Stadt Danzig*, 166.

¹⁶ Foltz, *Geschichte des Danziger Stadthaushalts*, 151.

¹⁷ Maćkowski, „Znaki ołowiane (tokeny/żetony) z wykopalisk przy ulicy Chmielnej 73–74 w Gdańsku”, *Dantiscum* 1 (2016): 233.

rzadkie, natomiast częściej pojawiające się na nich pojedyncze litery zazwyczaj nie są możliwe do jednoznacznego rozszyfrowania;

3) gdańskie tokeny były artefaktami o charakterze użytecznym, ograniczonym terytorialnie i czasowo, toteż w przeciwieństwie do monet czy medali – zawarta w ich wyglądzie symbolika nie musiała mieć charakteru uniwersalnego, czytelnego dla w miarę zorientowanego odbiorcy. Ich ikonografia miała być komunikatywna dla konkretnych osób znajdujących się w konkretnej sytuacji. Zatem nawet motyw alegoryczny o utrwalonym znaczeniu w symbolice i sztuce mógł mieć tu inne znaczenie w komunikacji dotyczącej wyabstrahowanej z artystycznych uniwersaliów sytuacji podporządkowanej potrzebom codzienności.

Tokeny były wydawane w Gdańsku nie tylko przez władze miasta, ale też osoby prywatne, i tylko od ich inwencji oraz przeznaczenia zależała umieszczona na nich ikonografia. W większości przypadków, kiedy na tokenie widnieje np. tylko ryba (fot. 2) – najprostszym skojarzeniem w nadmorskim mieście wydaje się posiłek. Ale zarazem nie można wykluczyć, że dotyczył on wykonania jakichś usług rybackich albo że stanowił zezwolenie na wystawienie towarów na gdańskim Targu Rybnym.



Fot. 2–3. Przykłady różnej ikonografii na tokenach gdańskich, fot. ze zbiorów autora

Innym przykładem ilustrującym problem interpretacji tego typu ikonografii jest duży token przedstawiający półksiężyc i trzy gwiazdy, z roku (15)74. Najbardziej naturalnym skojarzeniem związanym z tą symboliką dla współczesnego badacza jest noc¹⁸. Rzeczywiście, zachowane rachunki Urzędu Wałowego wskazują, że opłaty za nocne stróżowanie były stałym punktem wydatków. Jednak światło rzucone przez legendę otokową, że jest to „jeden cały szarwark”, może wskazywać,

¹⁸ Jarosław Dutkowski, Adam Suchanek, *Corpus Nummorum Gedanensis* (Gdańsk: Stowarzyszenie Numizmatyków Profesjonalnych, 2000), 292.

że chodziło o rozliczenie miesięczne, czyli księżyc byłby tu symbolem miesiąca. Obywatele, którzy nie chcieli pracować osobiście, mogli opłacić się od tego obowiązku podatkiem „*Scharwerksgeld*” nazywanym też „*Absentengeld*”. W 1573 r. władze miejskie uchwały, aby przy pracach przy Bramie Wyżynnej nakazać szarwark przez całą długość miesiąca¹⁹. Nie można też wykluczyć, że mógłby on dotyczyć prac przy rozbiórce baszty o nazwie Półksiężyc, w latach 1573–1574(?)²⁰.

Omawiane tokeny „zwierzęce” miały związek z robotami fortyfikacyjnymi, jakie przeprowadzono w Gdańsku w latach 1573–77. Jako że dotychczasowy postęp w budowie umocnień był zbyt mały, władze miasta dążyły do maksymalnego zintensyfikowania robót:

(A) Przede wszystkim od 1571 rozpoczęto wznoszenie fortyfikacji bastionowych po zachodniej stronie miasta. W latach 1571–1576 wzniesiono Bastion Karowy²¹, a także przystąpiono do budowy Bramy Wyżynnej (1574–1575), fosi i mostu nad nią (1575–1576). Towarzystwo temu budowanie ciśnieniowej pompowni (*Wasserkunst*) mającej tłoczyć wodę w obręb murów. Od 1573 r. sypano po zachodniej stronie miasta obwałowania od Bastionu Karowego aż do Bramy Drzewnej. Zarazem kopano kanał Nowej Raduni (1572–1573) – skąd pobierano ziemię do sypania wałów na tym odcinku²². W 1577 r. zasypano przez zbliżającym się wojskiem Stefana Batorego stary kanał Raduni. Spatt podaje w swojej kronice ogromne zaangażowanie, jakie towarzyszyło całemu mieszczaństwu przy tych pracach, a obowiązkowy wymiar pracy w maju 1573 r. miano zwiększyć z 8 na 9 dni²³. Poza pospolitym szarwarkiem, każdy dodatkowo jeden lub dwa razy w tygodniu miał pracować przy fortyfikacjach. W końcu, 22 czerwca, wezwano gdańszczan, aby przy kopaniu fosi przed Bramą Wyżynną stawiać się do pracy cztery razy tygodniowo przez okres miesiąca, a za absencję należało zapłacić 5 groszy²⁴.

(B) Nie mniej zaangażowane roboty były wówczas prowadzone po wschodniej stronie Gdańska. Dla zabezpieczenia miasta od południa i od strony wschodniej władze postanowiły latem 1576 r. wznieść spiętrzącą poziom wody śluzę (w miejscu określanym jako *Maidloch*), gdzie Motława opływała Dwór Smolny (*Teerhof*), tak aby w razie zagrożenia ze strony wroga zalać tereny od Świńskiej Łąki

¹⁹ Hans Spatt, *Chronik*, 540b, AP Gdańsk 300 H fol. L 1 4, 544, s. 1; Karl Hoburg, *Geschichte der Festungswerke Danzigs* (Danzig 1852), 26, przyp. 3.

²⁰ Grzegorz Bukal, *Fortyfikacje Gdańska i ujścia Wisły 1454–1793. Studium z dziejów nowożytnej architektury militarnej* (Sopot: Grzegorz Bukal, 2012), 89.

²¹ Jerzy Stankiewicz, Krzysztof Biskup, „Fortyfikacje miejskie Gdańska od XVI do XIX wieku”, w *Gdańsk pomnik historii*, cz. 1, red. A. Kostarczyk, *Teka Gdańska* 3 (Gdańsk 1998), 85–86. Bastion nazywany jest też „Wozowym”, choć niemiecka nazwa „*Karren*” raczej odnosi się tu do taczek.

²² Hoburg, *Geschichte der Festungswerke Danzigs*, 26; Gustav Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig und Weichselmünde bis zum Jahre 1814 in Verbindung mit der Kriegsgeschichte der freien Stadt Danzig*, Theil 1 (Breslau 1893), 219; Bukal, *Fortyfikacje Gdańska i ujścia Wisły*, 88.

²³ Spatt, *Chronik*, 540–541.

²⁴ Hoburg, *Geschichte der Festungswerke Danzigs*, 26–27, przyp. 3.

aż po Długie Ogrody²⁵. Jednak miało być to wyjście ostateczne, dlatego od Dworu Smolnego postanowiono wykopać do Bramy Stągiewnej fosę ciągnącą się dalej, aż do ponownego połączenia ze Starą Motławą. W ten sposób wykopano kanał Nowej Motławy i ostatecznie ukształtowano Wyspę Spichrzów, opływaną z dwóch stron wodami Motławy²⁶. Z wykopanej ziemi usypano od strony miasta wał ziemny nazwanym z czasem „Psim Wałem”²⁷. Nie bacząc na nadchodzącą zimę, umocnienia wznoszono dalej w kierunku północnym, budowano mur za spichrzami, a w listopadzie 1576 r. wzniesiono drewnianą basteję przed Bramą Stągiewną²⁸. W 1576 r. przekopano liczący około 600 m długości Kanał Ciesielski (obecnie Kanał na Sępce), tworząc z części położonej naprzeciwko starego zamku krzyżackiego Szafarni – drugą wyspę, Ołowiankę. Także ona została osłonięta wałem ziemnym oraz dwoma drewnianymi blokhauzami. Prace po tej stronie miasta prowadzono aż do marca 1577 r.

(C) Umocniono także północny front Starego Miasta, usypując wał między Bramą Bożego Ciała a Rondlem św. Jakuba²⁹.

(D) W latach 1573–74 kontynuowano prace przy twierdzy Wisłoujściu, którą otoczono czworobocznym parkanem³⁰.

Roboty fortyfikacyjne realizowano w zasadzie wzdłuż całego obwodu miasta. Szarwark, podobnie jak to miało miejsce przy obronie miasta, organizowano w ramach czterech kwartałów Głównego Miasta, a także przyłączonych do nich mieszkańców Starego Miasta i przedmieść. Gdańszczanie byli przypisani do oznaczonych porporcami regimentów podzielonych na kompanie³¹. Kwartal Kogi posiadał porporzec w czerwonej barwie; Kwartal Wysoki – w białej; Kwartal Szeroki – w niebieskiej, a Rybacki – w pomarańczowej³².

Bezpośredni nadzór nad robotnikami szarwarkowymi sprawowało dwóch junkrów wałowych (*Walljunker*) oraz rotmistrzowie (*Rottmeister*)³³. Schutz w swojej kronice przytacza podział przygotowujących się do oblężenia w 1577 r. rot mieszczkańskich, który mógł się też pokrywać z realizacją prac fortyfikacyjnych. Rozmieszczono je wedle dziewięciu odcinków bronionego obwodu umocnień³⁴: (1) pierwsza pozycja rozciągała się od wysuniętego najbardziej na południe Dworu Popielnego, w kierunku Bramy Stągiewnej – do drewnianego blokhauzu

²⁵ Erich Keyser, *Die Baugeschichte der Stadt Danzig* (Köln-Wien: Böhlau Verlag, 1972), 384.

²⁶ Keyser, *Die Baugeschichte der Stadt Danzig*, 382–386.

²⁷ *Ibidem*, 385; Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig*, 239.

²⁸ Caspar Schütz, *Historia Rerum Prvssicarvm: Das ist Warhaffte vnd eigentliche Beschreibung der Lande Preüssen* (Zerbst 1592), 321.

²⁹ Bukal, *Fortyfikacje Gdańska i ujścia Wisły*, 89.

³⁰ *Ibidem*, 90.

³¹ Gottfried Lengnich, *Ius publicum civitatis Gedanensis oder der Stadt Danzig Verfassung und Rechte*, „Quellen u. Darstellungen z. Geschichte Westpreussens” 1 (Danzig: Otto Günther 1900), 215.

³² Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig*, 54, przyp. 1.

³³ Hoburg, *Geschichte der Festungswerke Danzigs*, 94, 54, przyp. 1.

³⁴ Schütz, *Historia Rerum Prvssicarvm*, 532–533.

wzniesionego naprzeciwko Świńskiej Łąki; (2) od wspomnianego blokhauzu do drewnianego rondla na końcu Psiego Wału znajdującego się naprzeciwko Smolnego Dworu; (3) od Popielnego Dworu wzdłuż Motławy do mostu (*Schiffbrücke*); (4) od przedmiejskiego zagajnika do starego rondla przy Nowej Bramie [Bramie Nowych Ogrodów; Żuławskiej]; (5) wzdłuż obwałowań przedmiejskich i wielkiego rondla umieszczonego przed Bramą Karową; (6) dalej od wzmiankowanego rondla wzdłuż flanki zachodniej do Bramy Wyżynnej i dalej do baszty Półksiężyc i Bramy Drzewnej; (7) od tego miejsca wzdłuż obwałowań Starego Miasta i obu tamtejszych rondli aż do Bramy Bożego Ciała; (8) od Bramy Bożego Ciała wzdłuż Bramy św. Jakuba i Baszty pod Ciemną Gwiazdą aż do obwałowań za Basztą Łabędź koło dawnego zamku; (9) obejmował obszar od Zamczyska do Ołowianki, połączonymi promem przepływającym przez Motławę.

Ikonografia tokenów „zwierzęcych” mogła odnosić się do: (A) miejsc prac; (B) organizacji prac; (C) rodzaju prac:

(A) Najczęściej spotykanym w wykopaliskach archeologicznych na terenie Gdańska tokenem „zwierzęcym” jest ten przedstawiający leżącego psa/kota (?) nad falującymi, poziomymi liniami, które prawdopodobnie odnoszą się do wody. Były one emitowane w 1575 r. i posiadają kontrasygnatę wskazującą na ponowne wykorzystanie w 1577 r. Prace nad wodą przebiegały wówczas w trzech miejscach: przy przekopie kanału Nowej Motławy i budowie umocnień po wschodniej stronie miasta; przy kopaniu fosy od strony zachodniej pod nowy kanał Raduni; przy umacnianiu Twierdzy Wisłoujście. Na powiązanie ich z pierwszym z wymienionych miejscem mogłoby wskazywać wyobrażenie zwierzęcia, gdybyśmy uznali je za psa. W takim przypadku niemal idealnie ikonografia wpasowywałaby się z usypywaniem Psiego Wału nad kanałem Nowej Motławy. Wówczas można by przyjąć, że służyły do rozliczenia pracy po całej południowo-wschodniej stronie miasta. Co prawda utrwalenie się nazwy „Psi Wał” w źródłach pisanych jest odrobinę późniejsze³⁵, ale bez wątplenia odnosiła się ona do wcześniej występującego predykatu. Data ich emisji wydawałaby się tu nieco za wczesna. Fakt ten nie musi jednak wykluczać hipotezy – wszak sam zamysł i przygotowanie do prac (w tym być może przygotowanie tokenów) były wcześniejsze.

Jednakże niewykluczone, że służyły one do rozliczenia prac przy wykopie fosy po przeciwnej stronie miasta. W 1575 r. miało miejsce nasilenie prac przed Bramą Wyżynną. Warto tu zwrócić uwagę na położony obok Bastion Kot. Co prawda sam bastion wybudowano znacznie później, bo w 1617 r., ale już przynajmniej w 1578 r. istniał w tym miejscu blokhauz (być może wcześniejszy), a jeszcze dawniej w pobliżu stała Baszta Kocia³⁶. Z pracami po tej stronie miasta powiązane są tokeny znalezione przy ulicy Strzeleckiej³⁷.

³⁵ Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig*, 232.

³⁶ Stankiewicz, Biskup, „Fortyfikacje miejskie Gdańska od XVI do XIX wieku”, 85.

³⁷ Muzeum Archeologiczne w Gdańsku (dalej MAG), przy ulicy Strzeleckiej znaleziono 5 znaków z psem/kotem; 1 z jednorozcem i 1 z sową.

Najmniej prawdopodobne jest łączenie tych tokenów z Wisłoujściem, gdyż główny wieniec obwałowań wzniesiono w 1573 r., zatem dwa lata przed ich emisją. Jednak roboty były tu kontynuowane w kolejnych latach 1576–77³⁸. Jeszcze w czerwcu 1577 r. przybywała tu codziennie jedna chorągiew obywatelska do prac fortyfikacyjnych³⁹. Okazuje się, że zdecydowanie najczęściej w okolicach Wisłoujścia znajdowane były tokeny z herbem Gdańska i datą 1576, kontrasygnowane na rok 1577⁴⁰. Przy obecnym stanie wiedzy autora, prawdopodobnie nie było tam ołowianych znaków z psem/kotem. Natomiast z lat 1574–77 znajdowane były tu tokeny przedstawiające lwa⁴¹.

(B) Gdyby wiązać występowanie poszczególnych tokenów wyłącznie z miejscem pracy – powinno mieć to jakieś odzwierciedlenie w badaniach archeologicznych. Tokeny z psem/kotem rzeczywiście są odnajdywane w wykopaliskowych badaniach archeologicznych po południowej⁴² i wschodniej⁴³ stronie dawnego Gdańska. Zarazem są one także spotykane w wielu innych stanowiskach – np. przy Lastadii⁴⁴, na Starym Mieście przy ulicy Rajskiej⁴⁵.

Niezwykłe interesujący jest tu token odnaleziony przy ulicy Lastadia, na którym zachowały się ślady żółto-pomarańczowej farby⁴⁶. Flagą o tej barwie dysponował Kwartal Rybacki. Skoro chciano znaki szarwarkowe wyróżnić kolorem (kolorami) – mogłoby to wskazywać, że w pierwszej kolejności znaki były powiązane z poszczególnymi regimentami i kompaniami obywatelskimi, a w drugiej – z miejscami, za które odpowiadały kwartały przy obronie miasta i podczas straży nocnych. Jednakże token ten ma charakter wyjątkowy, nie stwierdzono farby na setkach innych znaków szarwarkowych, toteż należy wstrzeźliwie odnosić się do uogólnień na jego podstawie⁴⁷.

³⁸ Köhler, *Geschichte der Festungen Danzig*, 228–229.

³⁹ *Ibidem*, 266.

⁴⁰ Paweł Milejski, „Numizmaty”, w *Gdańsk, Twierdza Wisłoujście Badania archeologiczno-architektoniczne w latach 2013–2014*, red. J. Dąbał, K. Krawczyk, T. Widerski (Gdańsk 2015), 375–376, 386; Karol Nowaliński, „Żetony z Gdańska”, *Przegląd Numizmatyczny* 1 (2005): 9–11, żetony nr 8, 12, 13, 14, 15, 37, 38, 39, 40; Tomasz Duchnowski, „Ołowiane żetony z twierdzy Wisłoujście”, *Przegląd Numizmatyczny* 1 (2005): 11–13, nr 14.

⁴¹ Nowaliński, „Żetony z Gdańska”, nr. 24, 45; Duchnowski, „Ołowiane żetony z twierdzy Wisłoujście”, 12, nr 16.

⁴² MAG, badania ratunkowe przy Podwalu Przedmiejskim, nr kat. 255/125/01/280, 255/125/01/281, 255/125/01/285, 255/125/01/342.

⁴³ Maćkowski, „Znaki ołowiane (tokeny/żetony) z wykopalisk przy ulicy Chmielnej”, nr 14, 15, 16, s. 256.

⁴⁴ MAG, nr kat. 255/133/3/4053; 255/133/3/4054.

⁴⁵ MAG nr 255/039/03/16224.

⁴⁶ Por. Przemysław Garlicki, „Żetony z wykopalisk przeprowadzonych w południowo-zachodniej części kwartału ulic: Długie Ogrody, Szafarnia, Angielska Grobla i św. Barbary w Gdańsku w latach 2008 i 2009”, *Archeologia Gdańska* 5 (2013): 304.

⁴⁷ Znany jest także token cechu murarskiego ze śladami żółtej farby.

Ze względu na miejsce odrabiania szarwarku, szczególnie interesujące z uwagi na pewną izolację miejsca są tokeny znalezione w okolicach Twierdzy Wisłoujście⁴⁸. O ile odnajdywanie artefaktów licznie dawniej występujących przy różnych ulicach dawnego Gdańska – można wielorako tłumaczyć, to wydaje się, że są małe szanse, aby trafiły tam one przypadkowo. Mimo wyraźnej dominacji grupy tokenów z herbem miasta, znajdowano tam także wiele innych (nie zawsze datowanych), niemniej te ze zwierzętami wydają się tu dużo rzadsze.

(C) Chronologicznie tokeny „zwierzęce” były poprzedzone „narzędziowymi”, przedstawiającymi skrzyżowane łopaty, taczkę, kosę/kilof i oskard, emitowanymi w latach 1572–73 (fot. 4). Ikonografia wskazuje, że dotyczyły one różnego rodzaju prac wykonywanych w ramach szarwarku. Przez analogię można wnioskować, że podobny charakter mogły mieć (przynajmniej niektóre) tokeny „zwierzęce”. Chodzi tu zwłaszcza o te, które posiadają ikonografię kojarzoną ze zwierzętami nocnymi: nietoperzem i sową. Opłaty za prace wykonywane nocą bądź za straż nocną są częstymi pozycjami rachunków Urzędu Wałowego.



Fot. 4. Gdańskie tokeny „narzędziowe” z lat 1572–73, fot. ze zbiorów autora

Byłoby to o tyle uzasadnione, że w omawianym okresie historycznym, kiedy narastał konflikt z Koroną – czas szczególnie naglił, a roboty były prowadzone wyjątkowo intensywnie – musiała być to bardzo ważna kwestia. Zatem pracowano zapewne nawet nocą, a do tego należało pilnować stanowisk pracy oraz wejść do miasta przy rozbiórce starych umocnień. Tokeny z sową i nietoperzem są spotykane także w późniejszych latach (fot. 5), co przez fakt, że ich symbolika nie dotyczyła wyłącznie konkretnych robót fortyfikacyjnych z lat 1574–75, uwiarygadnia tezę o ich powiązaniu z charakterem wykonywanych prac.

Podobnie może być z tokenem, zresztą bardzo rzadkim, przedstawiającym konia. W 1573 r. władze miasta zwróciły się z apelem, aby ci mieszkańcy, którzy posiadają konie, przybywali z nimi na szarwark i pomagali zwozić drewno⁴⁹. Dużo

⁴⁸ Nowaliński uważa, że także tokeny znalezione w okolicach Wisłoujścia mogły znaleźć się tam wtórnie wraz z przywiezioną z okolic Gdańska ziemią – „Żetony z Gdańska”, 9.

⁴⁹ Spatt, *Chronik*, 544, 1; Hoberg, *Geschichte der Festungswerke Danzigs*, 26.

mniej prawdopodobne jest, aby odnosił się on do prac w rejonie Targu Końskiego (obecnie Siennego)⁵⁰.



Fot. 5. Gdańskie tokeny z nietoperzem (1601 r.) i sową (1602 r.), fot. ze zbiorów autora

Wracając do pozostałych dwóch tokenów z 1575 r.: z psem/kotem oraz jednorożcem, zwłaszcza próba powiązania drugiego z nich z konkretnym miejscem lub zadaniem wydaje się trudna. U wylotu Motławy z Gdańska wybudowano bastion „Jednorożec”, ale było to ponad pół wieku później. Wiele innych bastionów również posiada nazwy „zwierzęce”, jednak nie znajduje to odzwierciedlenia w ikonografii tokenów.

Wyjaśnienie podziału tokenów na te z psem/kotem oraz jednorożcem może tkwić w sposobie rozliczenia prac. Dualizm znaków (nie wliczając w to konia, który miał wyraźnie inną wartość) – jednorożca i psa/kota (1575) oraz lwa i koguta (1576) – miałby sens, gdyby stawki za podstawowe prace szarwarkowe były różne. W dokumentacji wydatków z okresu sprzed wybuchu konfliktu z królem Stefanem Batorem władze miasta rzeczywiście różnicują grupy robotników, co świadczy, że były one rozliczane wedle nieco innych stawek⁵¹. Dniówkowi robotnicy (*Tage-löhnern*), którzy służyli jako pomoc budowlana, otrzymywali dziennie 36 denarów, czyli 2 grosze. Za takie same stawki pracowali nieco lepiej wyspecjalizowani robotnicy: cieśle okrętowi trudzący się przy pracach hydraulicznych *Wasserkunst*, która drewnianymi rurami miała pompować wodę w obręb murów, a także cieśle dowodzeni przez Hansa z Lubeki⁵². Natomiast zwykli pracownicy (*Grunddt greber*),

⁵⁰ W wykopaliskach przy Targu Siennym prowadzonych przez firmę Dantiscum. Pracownia Badań Archeologicznych, w latach 2013–2014, pod nadzorem Roberta Krzywdzińskiego, znaleziono 15 tokenów z wyobrażeniem oskarda (1573) – Alicja Gomoliszek, Kalina Krasowska, Marta Wołyńska, Wstępne sprawozdanie z I i II etapu badań archeologicznych na Targu Siennym w Gdańsku w sezonie 2013 i 2104. Komunikat, XX Sesja Pomorzoznawcza, Gdańsk 2015.

⁵¹ AP Gdańsk 300, 12/12 – obejmuje wydatki za rok 1576, do końca III 1577.

⁵² Niektóre rozliczenia tej grupy są realizowane według niższych stawek.

którzy kopali ziemię i wwozili ją na wały – byli rozliczani wedle dniówki wynoszącej 30 denarów, czyli o 2 szelągi (6 denarów) mniejszej. Taką samą stawkę otrzymywali pracujący przy bramach kamieniarze, murarze (ale ci pracujący przy *Wasserkunst* mieli stawkę wyższą), wytwórcy gwoździ. Ceglarze dostawali 30 groszy za tysiąc cegieł, czyli 2 cegły kosztowały niecałego denara⁵³. Dnia 12 maja 1576 r. wytwórca tacek otrzymał po 10 groszy za każdą z dwóch wykonanych tacek⁵⁴.

Robotnikom, którzy wwozili taczkami ziemię na Psi Wał, wypłacono 29 września – 5 grzywien i 50 szelągów, co daje 130 dniówek po 30 denarów⁵⁵. Jednak już dwaj taczkarze, którzy wwozili na Psi Wał ziemię 27 października, byli rozliczani wedle 35 denarów za beczkę ziemi⁵⁶. Może z tej informacji wynikać, że wwiezienie beczki ziemi stanowiło szarwarkową dniówkę. Otrzymali oni za swoją pracę 3 grzywiny (60 groszy) i 30 szelągów, czyli każdy z nich musiał wwieźć 18 beczek ziemi. Od listopada kopacze byli wynagradzani, otrzymując takie same dniówki jak *Tagelöhnern* – 36 denarów. Być może wynikało to z faktu, że kopanie ziemi w miesiącach zimowych wymagało dużo większego wysiłku.

Poszczególne tokeny „zwierzęce” odpowiadały prawdopodobnie podstawowym stawkom – 30 lub 36 denarów, według których opłacane były różne grupy robotników.

Bardzo interesujące są też tokeny z 1576 r., zwłaszcza te przedstawiające koguta. Zdecydowana większość znaków z kogutem, po drugiej stronie, posiada wybity w owalnej tarczy herb Gdańska. Przy czym zatarta zostaje albo strona z ptakiem, albo strona z herbem miasta – tak jakby ten sam rodzaj znaków ołowianych podzielono na dwie kategorie. Dla rozważanego tematu szczególnie interesujący jest token znaleziony przy ulicy Toruńskiej⁵⁷. Po jednej jego stronie został wyciśnięty kogut, po drugiej natomiast – zamiast herbu Gdańska – widoczne są dwie skrzyżowane łopaty, co może wskazywać na charakter prac, do rozliczenia których służył.

Należy przy tym mieć na uwadze, że obok tokenów „zwierzęcych” funkcjonowały w roku 1576 jeszcze znaki z herbem miasta, z dwiema⁵⁸ bądź czterema gwiazdkami (fot. 6). Natomiast na rok 1577 kontrasygnowane były tokeny z psem/kotem oraz szereg wcześniejszych roczników z herbem miasta. Obok daty „77” na rewersie widniały wówczas dwa kwiaty, co prawdopodobnie oznaczało wartość dwu groszy (36 denarów). Kontrasygnata wcześniejszych emisji tokenów municipalnych wynikała z wyjątkowego natężenia robót i licznych stanowisk pracy.

Reasumując powyższe rozważania – nie udało się udzielić jednoznacznej odpowiedzi odnośnie do charakteru poszczególnych znaków „zwierzęcych”. Zapewne ich zastosowanie było wypadkową kilku czynników: organizacji pracy w ramach

⁵³ AP Gdańsk 300, 12/12, s. 271.

⁵⁴ *Ibidem*, s. 266.

⁵⁵ *Ibidem* – o wwożeniu ziemi na wały – nr 6, s. 113.

⁵⁶ *Ibidem* – o wwożeniu ziemi na wały – nr 11, s. 113.

⁵⁷ MAG, ul. Toruńska, nr 2358.

⁵⁸ Dutkowski, Suchanek, *Corpus Nummorum Gedanensis*, 285.

poszczególnych kwartałów i ich symboliki (stąd m.in. farbowanie znaków), miejsc pracy (stąd potrzeba różnorodnych znaków kontrasygnowanych w 1577 r.), a nade wszystko rodzaju prac i obowiązujących za nie podstawowych stawek (30 bądź 36 denarów w 1576 r. i w latach wcześniejszych). Z charakterem prac związane są także przedstawienia sowy, nietoperza albo skrzyżowanych łopat na rewersie tokena z kogutem.

Omawiany typ artefaktów świetnie oddaje sytuację, kiedy brak odpowiednich informacji w źródłach pisanych sprawia, że ikonografia zabytków kultury materialnej urasta do głównego źródła ich interpretacji – z wszystkimi

tego mankamentami. Głównym zagrożeniem jest tu interpretacja dawnej symboliki przez współczesny pryzmat, wrywający oryginalny przekaz z jego właściwego kontekstu, a także jako wypadkowa wiedzy (a raczej niewiedzy) współczesnych badaczy wierzących w słuszność własnych interpretacji.

Pojawia się wówczas pytanie, czy warto próbować poważnie podchodzić do kategorii źródeł, o których w sposób pewny wiadomo w zasadzie tylko tyle, że istnieją. Patrząc na historię obrazu Jana van Eycka pt. *Portret małżonków Arnolfinich* wydaje się, że jednak warto. Sama dyskusja wokół odbioru przekazu może być twórcza, a nawet pasjonująca. Przede wszystkim kolejne interpretacje byłyby niemożliwe bez wcześniejszych punktów odniesienia. Należy tylko przy tym wszystkim mieć pewną dozę dystansu wynikającą z naturalnej wśród historyków chęci do podpierania swoich interpretacji wybiórczą i zawodną confirmacją, przy jednoczesnej niechęci do falsyfikowania stawianych hipotez. Ale akurat ta przypadłość może nawet bardziej dotyczy historyków badających dzieje w tradycyjny sposób niżli badaczy dawnej symboliki i ikonografii.



Fot. 6. Token szarwarkowy z 1576 r.,
fot. ze zbiorów autora

Tomasz Maćkowski

**Between images and words – the problem of artifacts’ iconography interpretation
on the example of Gdańsk tokens with images of animals from 1574–1577**

Summary

In the sixteenth and seventeenth centuries Gdańsk’s authorities used lead tokens as a means of remuneration for mandatory work known as “szarwark”. All residents of Gdańsk

were required to participate in the construction of fortifications as part of their compulsory work. Generally the municipal tokens bearing the Gdańsk coat of arms. But in the years 1574–77, on this type tokens, we can see different animals: a dog, lion, unicorn, horse and an owl or bat. The selection of animals placed on tokens was not accidental certainly.

The purpose of this paper is to consider various premises that could indicate the key according to which the animal iconography was used. Unfortunately, this is not easy, because we do not have written sources on this subject, and the tokens had a very pragmatic application – that's why universal symbols do not have to be used in this case.

The use of animals on tokens was probably the resultant of several factors: the organization of work, various places of the construction of fortifications, the value of tokens and their purpose.

The main threat here is the interpretation of the old symbolism by the present-day pattern of understanding the culture. Modern researchers of old symbolism often become too convinced that their interpretation is correct.